



NUVOLARI, słynny automobilista wio- ski zaangażowany zo- stał do Hollywood, jako aktor filmowy.

WIDANE: A B C D E F G H I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GEN. L. CARDENAS, zostanie w dniach naj- bliższych wybrany na prezydenta Meksyku.

ROK XI.

PONIEDZIAŁEK, 11 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 344

PRZED DYKTATURĄ WOJSKOWĄ W JAPONII

Torozumienie Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej wywołało w Japonii nastroje wojenne

Czy wojna na Dalekim Wschodzie jest nieunikniona?

Tokjo, 11 grudnia. W polityce wewnętrznej Japonii należy się spodziewać wkrótce radykalnych zmian. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi wkrótce całko-

W Anglii również piszą o reformie Ligi Narodów

Londyn, 11 grudnia. W związku z przyjazdem do Londynu Avenola „Times” występuje dziś z artykułem wstępnym, w którym zdecydowanie wypowiada się za reformą Ligi.

W ciągu 13 lat swojej egzystencji, Liga słusznie czy niesłusznie zyskała reputację, że potrafi używać bardzo wiele słów, które jednak nie kończą się czynami, lecz mglistymi rezolucjami. Liga często uzasadniała żartobliwie powiedzenie, że nie tyka się niczego, czego nie możnaby odroczyć.

Wskutek swojej konstytucji, Liga zmuszona jest do uogólniania. Dlatego uniemożliwia załatwienie wielu spraw, zwłaszcza tych, których omówienie skuteczniej pozostawione być mogłoby grupie państw specjalnie zainteresowanych, bądź przez sytuację geograficzną, bądź przez samą istotę zagadnienia.

Podczas redagowania paktu Ligi, kierowano się dążnością osiągnięcia pewnego poziomu moralności politycznej, wybiegającej znacznie przed stosowaną w polityce praktykę.

Skutkiem tego nastąpiło uproszczenie zagadnień, które bynajmniej nie były protestami. Obecna procedura jest kwestjonowana, nie tylko przez krytyków, lecz również przez wyniki działalności Ligi.

W dalszym ciągu „Times” omawia konieczność zmodyfikowania konstytucji Ligi w taki sposób, aby nominalnie członkostwo Ligi podporządkowane było istocie współpracy genewskiej.

Jednym z celów reformatorów Ligi jest odseparowanie paktu Ligi od traktatów pokojowych, by umożliwić zastosowanie art. 19 paktu Ligi.

Dziennik występuje w obronie rady i zgromadzenia Ligi, jako organów, które należy zachować. Ale rozróżnia wyraźnie dwie odrębne funkcje: arbitraż i rokowania dyplomatyczne.

„Times” uważa, że rada Ligi powinna się ograniczyć do arbitrażu. Podkreślając, że jej członkowie w swej większości nie są bezpośrednio zainteresowani w sprawach, podlegających arbitrażowi.

Już ukazał się i jest wszędzie do nabycia **№ 28 tygodnika „Co tydzień powieść”** i zawiera całość sensacyjnej powieści p. t.

„Detektyw z Chicago” i wiele innych ciekawych rzeczy. **Cena numeru 30 gr.**

wite opanowanie rządów przez siły wojskowe, które otrzymają władzę niemal dyktatorską.

Przyszłymi dyktatorami Japonii zostaną prawdopodobnie minister marynarki wojennej Osumi i minister wojny Araki.

Patryotycznie usposobione masy narodu japońskiego, które reprezentują olbrzymią większość, już obecnie domagają się kategorycznie obalenia do-

tychczasowego systemu rządów i objęcia rządu przez swoich mężów zaufania.

Do rozwoju planów dyktatorskich japońskich kół militarystycznych przyczyniło się niewątpliwie w wysokim stopniu uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone, który to fakt uważany jest w Japonii za bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa narodowego.

Japońskie koła wojskowe dążą

wszystkimi siłami do osiągnięcia maksymalnego poziomu zbrojeń, albowiem — wedle zdania ministra wojny Araki — należy liczyć się z wybuchem wojny na Dalekim Wschodzie i na wodach Pacyfiku najdalej do roku 1936.

Japońskie fabryki broni i amunicji oraz stocznie pracują gorączkowo nad wykonaniem olbrzymich zamówień wojskowych.

Wielkie zwycięstwo B.B. w wyborach samorządowych w Małopolsce.—W wielu okręgach lista prorządowa zdobyła wszystkie mandaty

Warszawa, 11 grudnia. Dalsze wyniki wyborów samorządowych, w wyborach samorządowych w Małopolsce, są następujące:

WOJ. LWOWSKIE:
Brzozów — og. liczba mandatów 12 BBWR. 12.— Ustrzyki dolne — og. liczba mandatów 12, BBWR. 12. — Zółkiew og. liczba mandatów 24 BBWR. 22, Undo 1, lista ruska 1.

WOJ. TARNOPOLSKIE:
Borszczów — og. liczba mandatów 16 BBWA. 16. — Brody — og. liczba man-

datów 24, BBWR. 24. — Przemyślany — og. liczba mandatów 16, BBWR. 16. — Grzymałów — og. liczba mandatów 12, BBWR. 12. — Olesko — og. liczba mandatów 12, BBWR. 12. — Sasów — og. liczba mandatów 12, BBWR. 12.

WOJ. KRAKOWSKIE:
Brzesko — og. liczba mandatów 12, BBWR. 10, kupcy i rzemieślnicy 2. — Krzeszowice — og. liczba mandatów 12, BBWR. 12. — Szczakowa — og. liczba mandatów 12, BBWR. 10, Ch. D. 2. — Dąbrowa — og. liczba mandatów 16,

BBWR. 10, bezpartyjni 3, Str. ludowe 1, sjonisci 2. — Skawina — og. liczba mandatów 12, BBWR. 7, blok mieszczanski prorządowy 2, PPS. 1, dzieci 2. Wieliczka — og. liczba mandatów 16, BBWR. 16. — Krynica-Zdrój — og. liczba mandatów 12, BBWR. 12.

Rewizja granic oznacza wojnę

— oświadczył min. Titulescu po przybyciu do Koszyc

Praga, 11 grudnia. Titulescu przybył wczoraj w towarzystwie małżonki do Koszyc, gdzie został powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych, Benesza.

Rumuński minister spraw zagranicznych oświadczył, że celem jego podróży jest omówienie planu ekonomicznego

małej Ententy. Wspominając o rewizjonizmie minister powiedział:

— Rewizja oznacza wojnę. Jeżeli ktoś pragnie rewizji i wojny, może być pewien, iż spotkamy go bez obawy. Jesteśmy dosyć silni, by odeprzeć wszelkie ataki.

Irlandja w obliczu rewolucji

De Valera rozwiąże organizację „niebieskich koszul”

Londyn, 11 grudnia. Gazeta angielska „Teople” zapowiada, że wkrótce dojdzie do wybuchu wojny domowej w Irlandji. Po rozwiązaniu organizacji „niebieskich koszul” de Valera ogłosi tę organizację za nielegalną i wyda nakaz aresztowania jej przywódcy generała O'Duffy.

Ten krok będzie — zdaniem gazety, hasłem do rozpoczęcia wojny domowej,

albowiem organizacja „niebieskich koszul”, licząca przeszło 60.000 członków, będzie stawiała czynny opór.

„Teople” przewiduje, iż rząd brytyjski nie będzie się mieszał do tych wewnętrznych rozgrywek irlandzkich chcąc pozostać najzupełniej neutralnym i wobec tego wojsko brytyjskie nie zostanie do Irlandji wezwane.

Ameryka żąda zapłaty

grudniowej raty długu wojennego

Paryż, 11 grudnia. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą: rząd Stanów Zjednoczonych wręczył reprezentantom dyplomatycznym Francji, Belgii, Polski, Węgier, Rumunii i Litwy memorandum, w którym przypomina rządowi zainteresowanym termin płatności długu wojennego w dniu 15 grudnia r. b. W kołach dyplomatycznych nie liczą się

z żadną zmianą stanowisk, wymienionych rządów.

Agencja Havasa donosi, że Stany Zjednoczone poniosą stratę przeszło 300 milionów dolarów z powodu niezapłacenia przez dłużników europejskich rat czerwcowych i grudniowej, które tylko częściowo spłaciły rządy Wielkiej Brytanji i Włoch.

Represje przeciw hitlerowcom w Szwecji

Sztokholm, 11 grudnia. Niedawne zajścia wywołane na terenie uniwersyteckim przez hitlerowców, skłoniły policję do dokonania rewizji w ognisku narodowo-socjalistycznym w Sztokholmie.

Zatrzymano 11 osób, które tam zamieszkiwały. Po przesłuchaniu w komisariacie, wszystkich zwolniono.

Z dochodzenia władz wynika, że jeden z zatrzymanych narodowych socjalistów, był poszukiwany za oszustwo drugi jest znany jako awanturnik i włóczęga.

Zuchwały napad na staruszkę

Mysłowice, 11 grudnia. Niezwykłego napadu dokonano wczoraj na ul. Klaszki w Siemianowicach. W biały dzień, do 60-letniej Marii Nowakowej podeszło dwóch osobników.

Jeden z nich zadał staruszce cios ostrem narzędziem w głowę, tak, że Nowakowa straciła przytomność.

Drugi bandyta porwał jej torebkę i zbiegł. Sprawców napadu nie zdołano ująć.

Fryzjer napadł na swego sąsiada

i zadał mu cios w oko

Warszawa, 11 grudnia. (B) Wczoraj rano, Zygmunt Zakreger, właśc. zakładu fryzjerskiego przy ul. Krochmalnej 25, wyszedł ze sklepu, a spotkawszy na ulicy sąsiada Jusyma Chaimowicza, właściciela sklepu spożywczego, rzucił się na niego i zadał cios nożyczkami w okolicę lewego oka. Ranny pod opieką sąsiadów, udał się do ambulatorjum pogotowia, poczem zameldował o napadzie policję.

Parlamente stanowe w Ameryce nie grzeszą powagą obrad. — Poseł, który jest akrobatą, w czasie obrad... pokazuje „sztuki”

Jak wiadomo, każdy ze stanów wielkiej zaoceanicznej republiki posiada swój własny parlament. Wobec tego jednak, że główną rolę w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych gra Kongres w Waszyngtonie — sejm i senat — miejscowe „parlamenciki” utraciły swój charakter i przeistoczyły się w swoiste kluby z paradnymi obyczajami.

O tych swoistych obyczajach opowiada na łamach „American Mercury” świetny obserwator życia politycznego Ameryki, William Seage.

Kadencja miejscowego parlamentu — to przedewszystkiem rozgrywka towarzyska. Wszyscy posłowie i ich rodziny znają się ze sobą. Galeria dla publiczności wypełniona jest przez krewnych i przyjaciół, wobec czego sala posiedzeń rozbrzmiewa podzwonkami, dowcipami i plotkami. — Posłowie, spoglądając w górę, głośno porozumiewają się z rodziną i przyjaciółmi. W tak rodzinny-poufaty sposób, odbywa się inauguracyjne posiedzenie.

Utart się zwyczaj, aby każdy miejsce w parlamencie posiadał wśród posłów jakąkolwiek znakomitość. Stan Texas długi czas sławny był z tego, że stale na posia wybierano osobę wagi 162 kilo i nikt inny z tego okręgu nie ważył się zgłaszać swej kandydatury. Kalifornia dotychczas dumna jest ze swego posła, który był niegdyś akrobatą. Poseł ten chętnie popisuje się swoją sztuką nietylko w kularach, lecz i na sali, wywołując szczerzy zachwyt swych kolegów i wielką zazdrość innych parlamentarzystów, po zbawionych podobnych atrakcyj.

Cansas chełpi się czwórką posłów, słynnych graczy w pokera. Pensylwanja zaś ma też czwórkę partnerów, niezwykłych graczy w briaża, tak zwanych „czterech jeźdźców Apokalipsy”, którzy niejednokrotnie na turniejach bili przedstawicieli innych parlamentów.

W każdym ze stanów istnieje zwyczaj urządzania obok dwóch izb prawodawczych, jeszcze trzeciej, grotaskowej, w skład której wchodzi dziennikarzy, stenografów, urzędników magistratów i w ogóle ludzie dowcipni.

Posiedzenia tego figlarnego parlamentu, które noszą charakter parodii prawdziwego, mało w czym się różnią między sobą. Oprócz tego, raz do roku prawdziwy parlament poświęca jedno posiedze-

nie parodii samego siebie. Wówczas każdy poseł może dokazywać, jak mu się żywnie podoba i zgłaszać figlarnie oraz żartobliwe projekty, które następnie podlegają naradom „wysokiej izby” jak zwykłe. W taki sposób podczas istnienia suchego reżimu parlament stanu New-Champshire uchwalił prawo, według którego każdego pijanego osobnika uznawa-

no za „naczynie z alkoholem”, podlegające zniszczeniu.

Stan Minnesota zabronił aeroplanom zniżać się na dach Kapitolu. Parlament Północnej Dakoty wyznaczył sanitarną komisję dla sprawdzenia wszystkich psich bud na terytorjum stanu i t. p. Rzeczywiście, co kraj, to obyczaj.

Wolna Tribuna

Czy „małżeństwo z litości” może być trwałe i szczęśliwe?

Pani E. W. w Mysłowicach. — Bez zgody osób zainteresowanych redakcja nie udziela nikomu informacji dotyczących nazwisk i adresów.

„Bezradna Helena” z Kalwarji. Nie kocha Pani swego narzeczonego, ale dała mu Pani słowo litując się nad jego wielką miłością do Pani. Nie wie Pani jednak czy słusznie postąpiła i czy Jej przyszłe małżeństwo będzie szczęśliwe?

Drogi dziecko, przedewszystkiem musi Pani wziąć pod uwagę, że niezawsze miłość daje szczęście. Zresztą miłość — to przecież uczucie bardzo nietrwałe i w większości wypadków po pewnym czasie mija. W małżeństwie miłość zastępuje przywiązanie, przyzwyczajenie i wzajemny szacunek. Zdarzają się przecież tak zw. „małżeństwa z rozsądku”, w których żadna ze stron nie czuje do siebie wielkiego uczucia, a mimo to małżeństwa takie bywają bardzo szczęśliwe. Szczęście w małżeństwie uzależnione jest w wielkiej mierze od charakterów obojga małżonków i te względy winny być przy zawieraniu małżeństwa specjalnie brane pod uwagę.

Jeżeli narzeczony Jej jest dobrym i rozsądnym młodzieńcem, nie posiadającym rażących wad, to nie będzie Pani miała powodu do narzekania, że zlitowała się Pani nad cierpliwym sercem młodzieńca. Jeżeli jednak zalety jego charakteru nie zdołają wyrównać braku uczucia — to musi mu Pani wytłumaczyć pomyłkę. Mam jednak wrażenie, że jest Pani jeszcze naogół zbyt młoda do małżeństwa, może nie tylko

wiekem ile usposobieniem. Świadczy o tem wyraźnie Jej list i wzmianka o „tym trzecim”, który się pojawił na horyzoncie i wzbudził Pani zainteresowanie. Najlepiej będzie wobec tego poczekać jeszcze z ostateczną decyzją, przyczem nie jest konieczne zrywanie narzeczeństwa.

Pani W. B. w Bydgoszczy. — Pola Negri bawi ostatnio na tournée artystyczny w Stanach Zjednoczonych, przyczem uległa ona niedawno atakowi choroby wreczka żółciowego tak, że obecnie przebywa ona w jednym z sanatoriów w Pensylwanji.

Pani Rena R. z Jaworzna. — Droga Pani, zbyt wiele są Pani wyrzuty sumienia. Przecież nie związała się Pani z żadnym z obydwoich omawianych znajomych i wobec tego nie popełnia Pani niewłaściwości względem żadnego z nich. Nie powinna Pani przerywać milej korespondencji, gdyż z obydwojma znajomymi utrzymuje Pani wyłącznie stosunki towarzyskie, może tylko bardziej serdeczne, aniżeli z resztą znajomych.

„Czarnowłosa Smieszka” z Łodzi. — Drogi dziecko, nie można się zbyt szybko zniechęcać i niecierpliwie. Leczenie przestarzałych dolegliwości nigdy nie daje rezultatów nagłych. Należy z zaufaniem oddać się pieczy lekarza i stosować wszystkie wskazane przez niego zabiegi. Żaden lekarz nie jest cudotwórcą i od razu nie usunie cierpienia. Musi się Pani zdobyć na trochę cierpliwości. Adresów lekarzy z zasady nie podajemy.

Arystokratki wzięły rozstrzał z przesądem Nawet książniczki biorą się do... do pracy

Ekonomiczne przeistoczenia w ostatnich latach wpłynęły w dużej mierze na ustosunkowanie się do życia świata kobiecego. Już od wybuchu wojny nastąpiła dla kobiet nowa era, gdyż wraz z zaabsorbowaniem mężczyzn służbą wojskową otwarło się dla nich pole do działania.

Z pośród licznych arystokratek w Anglii pracujących na wybitnych stanowiskach, w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na lady Pirrie, która po śmierci męża stanęła na czele jednego z największych przedsiębiorstw okrętowych. Towarzystwo to, dzięki fachowym zdolnościom lady Pirrie rozwija się pomyślnie. Inna znów arystokratka szkocka wice-hrabina Bhanda kieruje samodzielnie kopalniami węgla, a poza-tem utworzyła niedawno własne wydawnictwo prasowe.

Z przesądów wyzbyła się również księżna Dmednu, która zaczęła jako asystentka w laboratorium w Reading-College, a podczas wojny przerzuciła się do dziennikarstwa. Obecnie zaś jest naczelną dyrektorką kasy oszczędności w Szkocji.

W ostatnich czasach usamodzielnili się także kobiety Wschodu. Na polu literackim zasłynęła separowana żona Kedywa egipskiego, księżna Dżawidan Hanu. Książka jej „Harem” jest prawdziwą perłą literacką. Tłumaczono ją na wszystkie języki europejskie.

Na polu literatury naukowej pracuje również żona króla greckiego, księżna Marja, która wydaje w Paryżu „Czasopismo dla Psychoanalizy”.

Do bardziej praktycznych zawodów sposobłą się księżniczki krwi królewskiego domu duńskiego. Uczą się one introligatorstwa i t. d., — może ze względu na niepewność tronu i władzy.

Anglicy lubią kino.

Kina w Anglii cieszą się ogromną frekwencją. Ogólny dochód z biletów kinowych w Anglii w roku ubiegłym wyniósł 43 miliony funtów, z czego na podatek państwowy przypada 7 milionów funtów. Ponieważ przeciętna cena biletu kinowego wynosi, według obliczeń, 9 piosów, przeto cyfra widzów w kinoteatrach angielskich sięgała 960 milionów rocznie, czyli 18 i pół miliona tygodniowo.

„Zośka, Złota Rączka”

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego” 23)

ROZDZIAŁ XX

romans włamywacza.

Był koniec kwietnia. Za dnia wypadły krótkie i ciepłe, już zupełnie wiosenne deszcze. Teraz, wieczorem, gdy Walek i jego towarzysze wyszli z swej kryjówki na dziedziniec spokojnego, oddalonego od śródmieścia domu — było pogodnie i ciepło. Pachniała wiosna, która nadejść miała za kilka dni w zieloności drzew i przy wtórze ptaków... — Ładna noc — szepnął Walek do Felka.

Tamten przeciągnął się, obejrzał się wokół, wciągnął pachnące powietrze i dość głośno zauważył:

— Bardzo ładna, a jak ziemia pachnie... Niedługo będzie zielono...

Postali chwilę, wsłuchali się w ciszę uspiętego domu, w szmer drzew, poruszanych w sąsiednim ogrodzie lekkim wietrzykiem, i ruszyli, skradając się pod murami ku temu oknu, przez które miał się Walek przedostać do mieszkania dyrektora.

Jeszcze raz obejrżeli się za siebie: — Jakby miało być gorąco, to przez tamten płot i do ogrodu. Każdy w inną stronę...

Byli już pod samym oknem.

Podsadzili Walka. Tylko u samego dołu nie było za co się schwytać na murze. Potem były już wgłębienia między ozdobnymi płytami fasady, były jakiegoś występy w sztukaterji: Walek podciągnął się na rękach i już był u okna.

Zwisiał przez chwilę na blasze okiennej. Dał głową znak swym pomocnikom,

by odeszli. Już sobie sam da radę.

Z dołu nie było widać, że okno jest uchylone. Walek z niemałą radością przekonał się o tem w tej samej chwili, gdy zabierał się do podważenia skrzydeł okna.

Pchnął je lekko...

Po kilku sekundach stapał bezszelnie po puszystym dywanie, pokrywającym całą niemal podłogę pokoju.

Biały snop światła kieszonkowej latarki oświetlił pokój na krótką chwilę.

Tapczan, zasłany materjał w duże kwadraty i trójkąty... Nad nim książki w wgłębieniu w murze. W środku wgłębienia jakby mała skrytka ze szkła... Metalowa lampa na niskim stoliku tuż koło tapczanu... Meble niskie, lakierowane. Kilka krzeseł z wyginanych rurek i nikielowanych. W kącie lustro i pod nim wiele flakoników, tubek i szczoneczek.

Na szklanej półeczce leżał wielkich rozmiarów nie schowany jeszcze puszek od pudru...

— Damski pokój — pomyślał Walek. — Musi być modna kobieta, bo ma takie meble i takie urządzenie.

Jeszcze jeden krótki, jak mgnienie oka, błysk bladego światła lampki.

Drzwi było dwoje. Jedne na prawo, małe, jakby prowadzące do drugiego tej samej wielkości pokoju — drzwi wewnętrzne, drugie — duże, dwuskrzydłowe — drzwi do przedpokoju, albo na korytarz najpewniej.

Walek stapał powoli. Nie potrzebował nawet dbać o to, by jego kroki były jak najcichsze. Dywan tłumil je w zu-

pełności. Znal rozkład mieszkania. Sądził jednak — i na tem polegała drobna omyłka, którą popełnił, wybierając to właśnie okno na wejście, a nie inne — że wszedł właśnie do pokoju na lewo. Był w pokoju córki pana domu... w Jej bawialni. A sądził, że wejdzie do jej pokoju sypialnego...

W pokoju było zupełnie cicho. Ciesza była taka, że Walek słyszał jak mu tętna w skroniach biją... Zdaleka docho-dziły uszu Walka odgłosy z ulicy. Jak-kiś stłumiony, jakby z piwnicy dobywa-jący się ton trąbki samochodowej. Nie-kiedy klaskanie kopyt końskich po bru-ku ulicznym...

Walek przez chwilę wsłuchiwał się w otaczającą go ciszę. Szukał w niej jakiegoś objawu życia. Sam dziwił się sobie i nazywał siebie tchórzem — było mu jakoś nieswojo: zdawało mu się, że byłby rad, gdyby w tym uspiętym domu usłyszał jakiś znak życia... Jakby ten znak mógł mieć dla niego znaczenie przyjazne, a nie wrogie...

W PULAPCE.

Nagle znieruchomiał i zastygł w zupełnej martwocie. Tylko serce biło mu mocno i pięci same się zaciskały wokół małego łomu żelaznego.

Ostry szmer, dobiegający jakby z sąsiedniego pokoju — tego za lewymi drzwiami, powtórzył się.

Czy jakiś mebel rozsycha się i tak głośno trzaska? Czy może woda w kaloryferach bulgocze i szeleści...

Zupełnie jakby ktoś stapał...

Teraz jakby kroki zamarty. Nic nie słychać. Jest znów cicho... Zupełnie cicho...

Walek dał kroki naprzód. Nikogo nie-ma. Pewnie mu się tak tylko zdawało.

Ale drugiego kroku już dać nie mógł. Zasłonił oczy rękami.

W pokoju zapaliło się nagle mocne światło górnej lampy.

Teraz Walek zrozumiał, że został schwyty w pułapkę. Nie było co walczyć. Niewidzialny wróg miał go w ręku. Może się potem znajdzie jakiś sposób wyjścia...

Otworzyły się dotknięte niewidzialną dłonią drzwiczki szafki pomiędzy książkami w murze i głos — o dziwo! — głos niewieści — odezwał się ostro, ale nie bez zadowolenia:

— Miałam rację, że zawsze chciałam mieć w sypialni kontakt od światła z tego pokoju.

Walka ten głos ośmielił nagle. Nie umiał sobie zdać sprawy czemu, ale nabrał przekonania, że z właścicielką tego głosu potrafi jakoś dać sobie radę i to w sposób zupełnie pokojowy.

— Jeśli o mnie chodzi, to panj wcale racji nie miała. Nie wolno przeszkadzać ludziom, zajętemu pracą zawodową.

Walek zrozumiał: głos dochodził z drugiego pokoju — z za rodzaju okienka, które dzieliło na dwie części biblioteczkę w murze.

Rozległy się kroki.

Głos zbliżył się do okienka. Smukłe, białe ramie młodej kobiety otworzyło okienko. Po chwili głos stał się rozkazujący:

— Władzę pana dobrze, chociaż pan mnie nie widzi. Nie próbować ucieczki. Złóż broń na stoliku. Zaraz tam będę. Wejść drzwiami od korytarza.

Nim Walek obejrzał się na te drzwi, otworzyły się boczne drzwi.

Stanela w nich majestatycznie piękna kobieta.

(Dalszy ciąg jutro).

Jakie są przyczyny samobójstw

Kryzys pcha najczęściej samobójców w objęcia śmierci

Lódź, 11 grudnia.
W jednym z ostatnich numerów „Expressu” zamieściliśmy artykuł o sposobach, jakimi samobójcy odbierają sobie życie. Obecnie zajmujemy się zbadaniem przyczyn, które pchają samobójców w objęcia śmierci.

Tak więc — jak wynika z kronik pogotowia ratunkowego — w 45 procentach przyczyna samobójstw są ciężkie warunki materialne.

Kryzys jest przyczyną niemal połowy samobójstw. Utrata pracy, wyczerpanie zasilek, eksmisja, zagrożone wypowiedzenie — oto powody, dla których rozstają się ludzie z życiem.

Gdy w oczy zairzy głód i człowiek po wielu bezskutecznych zabiegach o pracę zrozumie, że niema dla niego zajęcia — rodzi się myśl o samobójstwie i desperaci miast powolnej śmierci głodowej wybierają śmierć natychmiastową.

Drugie miejsce (około 20 proc. liczby samobójców) zajmują nieporozumienia małżeńskie i niesnaski rodzinne.

W tej rubryce procent samobójczyń jest daleko większy, od samobójców. Tłuma czy się to tem, że kobiety są bardziej wrażliwe.

Na trzecim miejscu figurują samobójstwa popełniane wskutek rozstroju nerwowego.

I w tej rubryce procent samobójczyń jest daleko większy od mężczyzn.

Sprawy sercowe, zdrady, zawody miłosne są również częstą przyczyną samobójstw.

Często zdarzają się wypadki, gdy młodzi obcują ze sobą kilka lat i kocha-

ją się, ale na przeszkodzie ich szczęściu stoi brak pracy; sprawy sercowe stanowią 10 proc. ogólnej liczby samobójstw, przyczem kobiet jest znacznie więcej.

Mniej już popełnia się samobójstw w stanie nietrzeźwym.

W rubryce tej przeważają znacznie mężczyźni.

Na dalszym miejscu kroczą samobójstwa popełnione wskutek nieuleczalnej lub przewlekłej choroby, niechęci do życia itp.

Jak widać z powyższego wpływ kryzysu zaznaczył się we wzroście samobójstw, wywołanych ciężkimi warunkami materialnymi. Uwydatnia się to silniej u mężczyzn, niż u kobiet.

Samobójstwo inżyniera architekta

pozostającego bez pracy

Warszawa, 11 grudnia.
(B) 56-letni Antoni Skopieczko, inżynier architekt (Chocimska 35), korzystając z samotności, powiesił się w swym mieszkaniu. Przybyła żona i służąca, wezwwały pogotowie, jednak lekarz ustalił już śmierć.

Denat pozostawił list, w którym prosił żonę za wyrządzoną przykrość.

Odbiera sobie życie, ponieważ nie posiada innego wyjścia. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy. Skopieczko zostawił żonę i syna, przebywającego w wojsku.

Ujęcie morderców księdza proboszcza pod Rzeszowem

Nocny napad trzech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów na mieszkanie księdza. - Rozpaczliwa walka z opryszkami

Rzeszów, 11 grudnia.
W czwartek, r. b. miasto nasze zostało zszokowane wiadomością o dokonaniu napadu rabunkowego i strasznego morderstwa na osobie ogólnie szanowanego ks. proboszcza Chmurowicza w Przybyszówce pod Rzeszowem.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policyjnego okazało się, iż trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów,

włamało się w nocy do mieszkania ks. proboszcza Chmurowicza i poczęło plądrować mieszkanie.

Zbudzony ze snu ks. proboszcz, stoczył z jednym z bandytów, który żądał od niego wydania gotówki,

zaciekle walczył, przyczem zdarł bandycie maskę z twarzy. Bandyci dali wówczas do ks. proboszcza szereg strzałów, które go ugodziły w głowę i brzuch.

Zgon nestora lotnictwa

Hanover, 11 grudnia.
(t) W dniu wczorajszym zmarł tu nestor i pionier lotnictwa, Karol Jatho. Był on pierwszym lotnikiem motorowym na świecie. Pierwszego lotu dokonał on na swym aparacie w dniu 18 sierpnia 1903 na krótko przed braćmi Wright. Zarówno motor jak i samolot był własnej konstrukcji Jatho.

Król rumuński

omal nie uległ katastrofie

Bukareszt, 11 grudnia.
(t) Władze rumuńskie trzymają w tajemnicy szczegóły wypadku, w czasie którego omal nie postradał życie król rumuński, Karol.

Wracał on z polowania w Banacie i w pobliżu Zam natknął się na inny pociąg osobowy, znajdujący się na tym samym torze.

Maszynista pociągu dworskiego w ostatnim momencie zahamował, zatrzymując się kilka metrów przed drugim pociągiem.

Widmo szubienicy w Katowicach

Ujęcie dwóch groźnych bandytów, którzy zamordowali posterunkowego Fojcika

Rybnik, 11 grudnia.
Energiczne dochodzenia, prowadzone przez władze policyjne, celem ujęcia sprawców zamordowania posterunkowego Fojcika, dały wreszcie dziś nad ranem pozytywne rezultaty.

Policja otrzymała w nocy poufne doniesienie, że poszukiwani: Franciszek Siwiec i jego towarzysz Franciszek Marcol znajdują się w Rybniku, ukryci w jednym z domów. Zarządzono natychmiast obławę policyjną. Funkcjonariusze policyjni otoczyli o godz. 5 rano dom i wezwali bandytów do poddania się. Bandyci usiłowali początkowo stawiać opór, widząc jednak przewagę policji, poddali się. — Odstawiono ich narazie do aresztu policyjnego, poczem pod silną eskortą przewieziono do więzienia śledczego.

Od tej chwili śledztwo potoczy się w szybkim tempie. Prowadzone jest ono nadal w trybie doraźnym i ukończone będzie w ciągu bieżącego tygodnia. Wów

czas akta sprawy zostaną odesłane do sądu, a prokurator sporządzi akt oskarżenia i zgłosi wnioszek o przekazanie bandytów sądowi doraźnemu.

Zarówno Siwcowi, jak i Marcolowi, grozi kara śmierci, albowiem zabili oni posterunkowego Fojcika w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Schwytanie sprawców zabójstwa posterunkowego wywołało na Śląsku zrozmiałe wrażenie.

Carski pułkownik oskarżony o morderstwo

Sensacyjny proces przed sądem w Łucku

Łuck, 11 grudnia.
We wsi Duce, gm. Rożyszcze, pow. Łuckiego został w dniu 22 września zamordowany w niezwykłych okolicznościach, mieszkaniec tej wsi Kordysz.

Zona, usłyszawszy w nocy podejrzane szmery na strychu, zbudziła męża, z którym wyszła na podwórze. Tam spotkali się z jakimś mężczyzną, który do Kordysza strzelił trzykrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

Zona zamordowanego poznała w zabójcy mieszkańca wsi Smerdna, tej samej gminy, Semena Rekałowa.

Śledztwo wykazało, że Rekałow, będąc szwagrem zamordowanego, miał z

nim porachunki o ziemię, jednak dokładnych danych nie ujawniono. To też, gdy sąd rozpatrzył sprawę zeznania świadków tak skomplikowały sprawę, że ją odłożono i postanowiono zaważać na świadka najbliższego sąsiada Kordysza, do którego Kordyszowa zwróciła się zaraz po morderstwie.

Sprawa, przez swe podłoże oraz osobę oskarżonego, który jest b. pułkownikiem wojsk rosyjskich, kawalerem trzech orderów, inwalidą wojennym, jest niezwykle ciekawa i budzi zrozumiałe zainteresowanie. — Oskarżony przebywa w więzieniu.

Dwukrotna ucieczka więźnia

Lubawa, 11 grudnia.
Więzień Rybiński, pochodzący z powiatu działdowskiego, odsiadujący karę 2-letniego więzienia w Lubawie, uciekł z więzienia i dotąd nie został ujęty.

Jak się okazuje, Rybiński uciekł już poraz drugi w czasie odsiadywania kary. Pierwszy raz wrócił dobrowolnie do więzienia po kilku dniach pobytu na wolności.

Z „FEMINY”

W „Femynie” dziś nielada sensacja. Dyrekcja pierwszego w mieście naszym kabaretu literacko-artystycznego przygotowała dla publiczności wielką niespodziankę w postaci nowego programu.

Dziś więc wszyscy będą mogli podziwiać wspaniałe kreacje doskonałych artystów i artystek scen stołecznych. Oprócz tego między numerami odbywać się będzie pod takt najnowszych przebojów muzycznych dancing.

Wejście bezpłatne. Bufet obficie zaopatrzone — kuchnia smaczna.

Początek przedstawień w kabarecie literacko-artystycznym „Femina” o godz. 9-ej w.

Karambol uliczny

Lódź, 11 grudnia.
(kg) — Wczoraj w godzinach wieczornych przy zbiegu ulic Pomorskiej i Piłsudskiego zderzyła się resorka z tramwajem.

Wskutek tego zderzenia spadł z resorki i dotkliwie się poturbował 18-letni Jankiel Kejzman, zamieszkały przy Bałuckim Rynku 2.

Kejzmana opatrzył lekarz pogotowia

Sowiety zakładają uniwersytety ateistyczne

Moskwa, 11 grudnia.
(t) Władze sowieckie założyły obecnie dwa nowe uniwersytety ateistyczne. Jeden z nich będzie się znajdował w Kronsztadzie i zadaniem jego będzie szerzenie ateizmu wśród marynarzy i rybaków sowieckich.

Drugi uniwersytet, założony w Pskowie, będzie szerzył propagandę antyreligijną, wśród miejscowej ludności, przy czym „wykłady” prowadzone będą w języku estońskim i lotewskim.

Straszna śmierć bezrobotnego

pod kołami pociągu na linii Katowice—Król. Huta

Król. Huta, 11 grudnia.
Przed kilku dniami na szlaku kolejowym Katowice—Król. Huta znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny.

W dniu dzisiejszym policja ustaliła jego nazwisko. Jest to 28-letni bezrobotny Walenty Kamuzela z Król. Huty.

Krytycznego dnia wybrał się on na tor kolejowy, chcąc zdobyć z przejeżdżającego pociągu węgiel.

W czasie skoku do wagonu Kamuzela potknął się i wpadł pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

Niezwykły spór o 11-letnią dziewczynkę

Komornik odebrał dziecko od dziadków

Król. Huta, 11 grudnia.
Od dłuższego czasu toczy się w rodzinie Bociaków niezwykły spór o 11-letnią córeczkę, Bertę

Dziadkowie chcą ją wychowywać sami i zabrali dziecko siłą rodzicom. Sprawa oparła się wreszcie o sąd, albowiem dziadkowie nie chcieli dobrowolnie zwró-

cić wnuczki. Sąd nakazał zwrot dziecka rodzicom. Wczoraj, do mieszkania dziadków, przybył komornik, celem zabrania Berty. Bociakowie jednak stawili opór. Na pomoc starszkom przybiegli sąsiedzi i dopiero pojawienie się policji, zlikwidowało zajście. — Dziecko zwrócono rodzicom.

Minjatury

Groch o ścianę!..

Pan Agapit jest człowiekiem wyjątkowo roztrągniętym. Wczoraj spotkał na ulicy znajomego. Wyciąga doń rękę i powiada:

— Jak się pan miewa!... Dawno pana nie widziałem!... Jak się małżonka miewa?

— Przepraszam... pan się myli... Jestem kawalerem...

Pan Agapit przygląda mu się uważnie, wreszcie twarz mu się rozjaśnia i woła:

— Alia, racja!... Zapomniałem!... Strasznie jestem roztrągnięty... Bo ja właściwie chciałem zapytać o zdrowie pańskich dzieci!...

— Starą przekupką stoją na rynku i woła: — Ryby!... Świeże ryby!... Tanie, świeże ryby!

Podchodzi jakiś pan. Bierze rybę do ręki i pyta:

— Czy ta ryba naprawdę jest świeża?...

— Co się pan pyta?... — odpowiada przekupka. — Przecież pan widzi, że żywa...

— To nic nie znaczy... Pani też jest żywa i co z tego?...

Pan Salomon wyjeżdża w daleką podróż. Oto żegna się czule ze swą małżonką na dworcu. Pani Salomea ociera łzy i rzecze:

— Pamiętaj, Salo, masz pisać do mnie bardzo często... Przesyłaj listy z każdego miasta.

Pan Salomon przygląda się żonie, wreszcie powiada:

— Moja droga, błagam cię, powiedz mi szczerą prawdę: — czy ty mnie rzeczywiście tak bardzo kochasz, czy zbierasz znaczki pocztowe?...

U Samowarczyka zebrał się goście. Pano wie zasiedli do zielonego stolika. Karty poszły w ruch...

Nagle odzywa się młodszy pan Kanarejczyk:

— Panie Albin, coś pan mi za często macha ręką pod stołem... Czy pan czasem nie oszukasz?...

— Ja? obusza się pan Albin — To skandal!..

— Nie gnuś się pan, panie Albin... Pański ojciec też się gniewał, gdy mu zwracano uwagę, że oszukuje w kartach i wkońcu dostał trzy lata więzienia za szulerstwo...

Na to zrywa się pan Albin:

— Panie Kanarejczyk, przepraszam pana... Chciałbym wleźć pocoisz się tu zebrałi: — żeby grać, czy żeby zabawić się rozmową?...

Pan Alojzy, chwycając się na nogach, wraca do domu o drugiej w nocy. Żona wita go huraganem słów:

— Ty łobuzie zatracony, znowu mi nad ranem z knajpy wracasz?!... Na proch ci zmiele, pılanico przeklęty!

— Naj-naj-najmocniej cię prze...prze...przepraszam... — odpowiada pan Alojzy — Ale daję ci słowo ho...ho...honoru uczciwego człowieka, że akurat dzie...dziewiąta godzina była, kiedyś z knajpy wy...wy...wychodził...

— Takie głupstwa mnie będziesz opowiadał?.. Przecież ztwojej knajpy do domu jest tylko jedna krótka uliczka!...

— Krótka to prawda, ale ja... ja... jaka szerrroka!...

Kab. teatr literacko-artystyczny

„FEMINA”

w lokalu „Negro” Traugutta 6

Dziś premiera Nr. 2

Całkowita zmiana repertuaru

Wejście bezpłatne.

Ceny a'la Bolcio Kamiński.

Karnet teatralny

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(Ogrodowa 18)

W dniu dzisiejszym i następnym o godz. 8.15 wieczorem do piątku włącznie ciesząca się niesłabnącym powodzeniem przebojowa operetka łodzianina Horowicza z libretto znanego na terenie stolicy kompozytora Jurandta w 4-oh odsłonach p. t. „Niech żyje młodość”, reżyserji Marijana Domostawskiego.

W rolach czołowych znani nam dobrze: Leonowicz, Majchrzakówna-Busziakiewicz, Opińska, Kosieradzka, Domostawski, Malinowski, Suwalski, Szafranski, Winkler i inni.

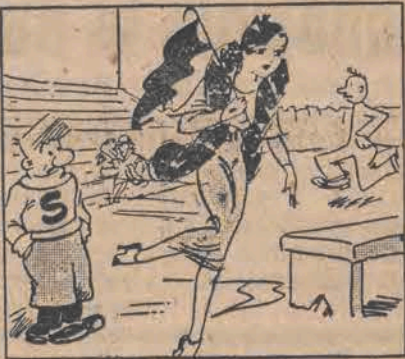
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11-00 do 2-00 i od 6-00 wiecz. Przedsprzedaż biletów odbywa się w P.B.P. „Orbis”, ul. Piotrkowska Nr. 65, tel. 101-01.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu”



Sport pochłonił dziewczę całkiem, Rughby, hokej, piłka nożna, Więc na każdym niemal meczu, Pannę Lolę spotkać można...



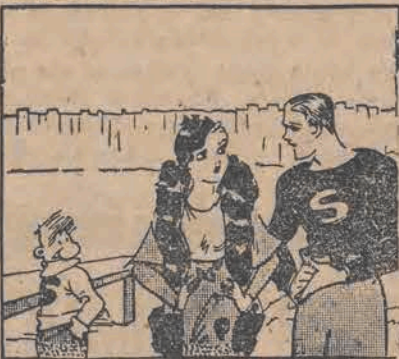
Wicek stał się jej trenerem, Uczy biegać — rad udziela „Krótkie” biegi Lola robi, Na zawodach co niedziela...



Wtem dostrzeżę tłumy ludzi, Co za dziwne zbiegowisko? Jest ciekawa panna Lola, Więc się zbliża do nich blisko...



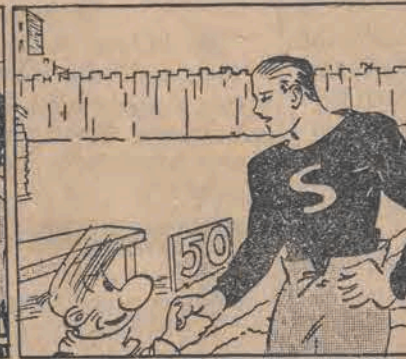
Ile w sercu Loll wzbiera, Żalu, złości i boleści, Gdy ujrzała, że szofera Emabluje tłum niewieści...



— Taki jesteś — mówi Lola, Cedząc wyraz, za wyrazem, I ty chciałeś ślubnym węzłem, Mnie połączyć z sobą razem?...



— Słuchaj Wicku, — Jesteś pęta, Żółtodziubek, masz pstro w głowie, Nie dbam o to, lecz się pytam, Czy chcesz ze mną być po słowie?...



— Drogi Wicku, przyjemności Małżeńskiego stanu skosztuj, Odstępuję pannę Lolę, Wraz z jej papą — w cenie kosztu!...



Lecz skrwawione Loll serce, Nie wie jeszcze, co to bliźna, Przed oczyma bowiem staje, Wciąż szofera podobizna!

(Dalszy ciąg jutro)

Coraz mniej chleba jemy!

Ilość pijaków zmniejszyła się o połowę!

Miara spustoszenia, jakie wywołuje kryzys, posłużyć mogą dane o spożyciu artykułów pierwszej potrzeby. Z danych tych wynika, że

jemy coraz mniej!..

Myliliby się ten, kto przypuszcza, że spadek ten dotyczy artykułów luksusowych, jak dajmy na to biszkopty, ciastka, owoce, dziczyzna itd.

Nie... Tu chodzi, niestety, o artykuły pierwszej potrzeby...

A więc stwierdzono, że w porównaniu z 1928 rokiem

ludzie jedzą dziś mniej chleba

o przeszło 20 procent. To znaczy, że piąta część dawnej ilości chleba odpada. Ludziom nie starczy nawet na chleb...

W większym stopniu spadło spożycie cukru, kawy i herbaty pijemy

mniej o 20 procent. W tym samym mniej więcej stopniu spadło spożycie mleka, masła, mięsa i innych artykułów spo-

żywczych.

Oczywiście, że skoro nędza mas odbiła się tak fatalnie na konsumpcji artykułów pierwszej potrzeby, to tembardziej piętno kryzysu musiało się odbić na konsumpcji innych artykułów. A więc zmniejszyła się również znacznie ilość sprzedawanego węgla. Zbyt tytoniu zmalało o 20 procent. To samo dotyczy nafty, żarówek elektrycznych i zapalek.

Kryzys odzwyczał również wielu ludzi od wódki. W porównaniu naprzykład z rokiem ubiegłym

ludzie wypili o połowę mniej alkoholu...

Zmalało również spożycie soli, nie mówiąc już o artykułach luksusowych.

Oczywiście, że w tym samym stopniu mniej się sprzedaje artykułów odzieżowych i innych. Ba; — kryzys z konieczności powygnął również ludzi z kin i teatrów.

Ilość sprzedanych biletów kinematograficznych spadła o 34 procent, a więc więcej niż o trzecią część.

Hallo! Tu radio!

PNIEDZIAŁEK, 11 grudnia 1933 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik Poranny.
- 7.40—7.52: Muzyka z płyt.
- 7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 7.55—8.00: Odczytanie progr. na dzień bieżący
- 8.00—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Stare i nowe tańce z płyt.
- 12.30—12.35: Dziennik Południowy.
- 12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne
- 12.38—13.00: D. c. muzyki z płyt.
- 13.00—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polekim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—15.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.55—16.15: Pieśni Piotra Czajkowskiego w wykonaniu Kazimiery Jarochońskiej. (Tranem. z Poznania).
- 16.15—16.40: Arje i pieśni w wyk. Gabryjela Matiasiaika (baryton).
- 16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor L. Roquiny.
- 16.55—17.20: Utwory na wiola d'amore w wyk. Jana Rakowskiego (Tr. z Poznania).
- 17.20—17.50: Recital fortepianowy Anny Mundy.
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: „Światowy Związek Polaków z Zagranicy” — wygl. Mieczysław Fularski.
- 18.20—18.50: Mało znane utwory symfoniczne płyt.
- 18.50—19.00: Komunikat Polskiego Związku Żeglarskiego — wygl. gen. Marian Zaruski.
- 19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następn.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: „Beethoven i jego dwie osobowości”

- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik Wieczorny.
- 20.00—21.00: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Szapliński (skrzypce). (Tr. ze Lwowa).
- 21.00—21.15: Feljeton Kornela Makuszyńskiego — „Dobrze skrojony frak”.
- 21.15—22.00: D. c. koncertu.
- 22.00—23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomia”.
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn. i komun. policyjny.
- 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z „Gastronomii”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 20.30. LANSANNE (Sottens). Koncert symfoniczny z udziałem Waltera Giesekinga.
- 20.30. WROCLAW. Koncert symfon.
- 21.20. BUDAPESZT. Koncert symfon.
- 21.30. STRASBURG. Koncert symfon.
- 22.00. STOCKHOLM. Koncert symfon.
- 21.20. LIPSK. Koncert symfoniczny.

Dyżury aptek.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankielewicz, Stary Rynek 9, B. Głuchowski, Narutowicza 6, E. Hamburga, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307, A. Piotrowskiego, Pomorska 91, L. Stockla, Limanowskiego 37.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 11 GRUDNIA
Okazuje upodobania artystyczne i ma naturę skomplikowaną.

Zamiłowanie do prawdy, pokojowość, sprawiedliwość — oto nadzwyczajne cechy charakterystyczne tego człowieka. Pracowity, wynalazczy — dzielnie sobie daje radę z trudnościami życiowymi.

Kobiety obdarzają go swą przyjaźnią. Okazuje nietylko zamiłowania artystyczne ale również i talenta, zwłaszcza w kierunku muzycznym. W życiu jest zwolennikiem pewnej prostoty i raczej wszystko poświęci, aniżeli pozwoli się ograniczać — tak bardzo ceni swą niezależność.

Nieco szyderczy i nieufny — w otoczeniu niesympatycznym bynajmniej nie jest przyjemnym.

Jest to natura bardzo skomplikowana i trudno nieraz go zrozumieć. Nieco marzycielski, w poglądach swych zmienny — czasem nieco bojaźliwy — w innej znowu sytuacji okazuje niezwykłą odwagę i zuchwałość bohatera.

Umysł jego wybiega daleko naprzód i widzi odległą przyszłość, czego nie może zrozumieć otoczenie. Zawsze jest pełen nadziei, ale dzięki swej niezwykle żywej wyobraźni — nieraz bierze złudzenie za rzeczywistość.

Ostateczne swe wnioski wygłasza z wielką pewnością siebie i w ten sposób przysparza sobie wrogów, zazwyczaj bowiem ludzie nie lubią, gdy im się mówi prawdę w oczy. Zawsze jest bardzo przejęty tem co robi, a w czynach swych jest najzupełniej zdecydowanym.

W poglądach jednak nie okazuje skłonności do legalizmu lub ortodoksyjności.

Wady. Gdy posiada zbyt mało samoopanowania — wówczas potęguje się w nim nerwowa drażliwość, z czego później mogą powstać rozstroje nerwowe i choroby całego organizmu.

Czeg się strzec winien? Pelen namiętności, mimo swój umysł subtelny — nieraz zaplątuje się w trudnościach życiowych i cierpi różnorodne ograniczenia.

DNIA 11 GRUDNIA URODZIŁ SIĘ:

utalentowany kompozytor Karłowicz, satyryk niemiecki Dietrich, Christian Grabbe; znany muzyk Hektor Berlicz; Eljen Key — popularna autorka skandynawska baronowa Krüdenner — mistyczka rosyjska z początków zeszłego wieku; sir David Brewster — fizyk angielski; Robert Koch — odkrywca bakterji gruźlicy i cholery; Emil Rathenau — zabity polityk niemiecki raz Sally Eilers, Victor Mc.o Langlen i Gilbert Roland — gwiazdy ekranu.

Jan StarzaDzierżbicki

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odhierała walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako pokojówka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeskodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakula, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystrasi się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegi, silacza Felka, i razem szpiegują Pakulę. Za miastem dochodzi do walki między Pakulą a jednym z jego karmatorów, przyczem Pakula pchnięciem noża zabił swego rywala.

Narzęczona Chudzika jest służącą adwokata Główniewskiego, mieszkającą w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Główniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Główniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłodze.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakula przeprowadza jakieś konspiracyjne przyjacielem Księżniczki Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby denuncjował Chudzika, lecz Pakula, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niedługo mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę” do palacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytyany. Za cenę uzyskanej wolności Pakula zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi z nim do Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa. Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotaniny Kiefer pada zabity. Miłosz zostaje aresztowany.

W międzyczasie nadkomisarz Belza urządza obławę w Zalesiu celem schwytania Garbuska, przebranego za doróżkarza.

Garbusek umknął jednak a policja aresztowała niewinnego chłopca...

Jana wróciła do domu. Wypędziła wszystkich krewniaków, chciała bowiem tego wieczora zostać sama... Nie dzwoniła nawet do Zawidzkiego...

Przed oczyma miała tylko obraz Chudzika... Widziała jego bladą twarz... Jego oczy w dal wpatrzone, nieruchome, konające... Jego mocno zacisnięte usta, które skrzywiły się tylko, gdy stanęła przy łóżku... Jego upierne, kościste dłonie, spoczywające nieruchomo na koldrze...

Położyła się spać... Ale nie mogła zasnąć... Głucha noc rozpostarła czarne skrzydła nad miastem... Jana przewracała się z boku na bok w wielkim łóżku, lecz sen nie nadchodził... Kilka razy zapalała lampkę na nocnym stoliku. Próbowwała czytać, lecz nie rozumiała sensu najprostszyczych słów.

Zgasiła światło i przymknęła oczy... Nagle — — — z ciemnego kąta wychyliła się jakaś twarz...

Zbliżała się, była coraz większa, coraz potworniejsza... Zamiast oczu miała krwawe oczodoły, zamiast ust — nagie, wyszczerzone szczęki... A ze skroni sączyła się waska struga krwi... Jana poznała tę twarz...

To był Zenon Grudzieński!... Bankier, który przez nią popełnił samobójstwo...

Podszedł do niej, wyciągnął trupią dłoń... Poglądził ją po włosach (zimny dreszcz wstrząsnął jej ciałem) i szepnął:

— Nie ja pierwszy i ostatni straciłem przez ciebie życie... Takie już twoje przeznaczenie, Księżniczko Cygańska... Siejesz śmierć wokół siebie... Krwawy to posiew... Żonę moją wdową uczyniłaś. Nie mam żalu do ciebie... Taka twoja rola w życiu... Złe moce cię opętały...

Chciała krzyknąć, wyciągnęła rękę by sięgnąć po dzwonek, ale ręka jej zwiśla bezwładnie... Nie miała sił... Krwawa mara znikła...

Lecz oto z drugiego kąta czarnego pokoju wychyliła się nowa upiorna głowa... Wyłupiaste oczy świeciły fosforycznym blaskiem... Z ust wydobywał się trwożny belkot... Tajemnicza postać nachyliła się nad nią... Jana poznała głos swego męża...

— Drzysz?... Boisz się?!. — pytał Kiefer grobowym głosem — Masz wyrzuty sumienia? Wiem, że tyś mnie kazała zabić! Jesteś morderczynią! Patrz, krew jest na twych rękach... Przez ciebie musiałem umrzeć!... Nie daruję ci tej śmierci... Będę cię odwiedzał co noc, aż zachłyniesz się strachem, aż zduszę cię kościstymi łapami!

Jana poczuła na swej szyi mroźne dotknięcie... Otworzyła usta, naprężając wszystkie siły, lecz żaden dźwięk nie wydobył się z jej ściśniętego gardła.

Gdy po chwili otworzyła oczy Kiefera już nie było.

Nie mogła zrozumieć skąd się wzięły w jej sypialni kraty... A z poza tych krat wydobywał się smętny głos Miłosza:

— Nie bój się... — mówił — Ja cię nie wydam... Ciężko mi umierać, ale muszę... Cieszyłbym się ogromnie, gdybym wiedział, że będziesz beze mnie szczęśliwa... skoro nie chciałaś być szczęśliwa ze mną... Nie boję się śmierci, małeńka... Umrę z imieniem twojem na ustach...

Zatrzepotała rękoma, jęknęła głucho i opadła ciężko na poduszki... Resztą kamii sił nacisnęła dzwonek... Po kilku minutach wpadła zaniepokojona pokojówka i odkręciła kontakt.

Jana leżała blada i nieruchoma... — Boże wielki! — zawołała — Co się pani stało?!

— Odgonić... odgonić ich wszystkich... Niech mi już dadzą spokój... — szepotała niespokojnie księżniczka.

— Kogo odgonić? — zdziwiła się

pokojówka — Przecie w sypialni niko-go nie ma!..

Następnego dnia Jana obudziła się z bólem głowy. Zażyła proszek. Zadzwoiła na pokojówkę:

— Proszę gazety i listy...

Pokojówka dygnęła nóżką i po chwili przyniosła na tacy całą pocztę. Jana przeczytała pobieżnie kilka listów, przewertowała gazety, wreszcie sięgnęła po ostatni list. Był bez koperty. Widniały na nim urzędowe pieczęcie.

Otworzyła, przeczytała... Było to wezwanie do stawienia się dziś o godzinie 1-ej po południu w kancelarii urzędu prokuratorskiego...

Zbladła... Poco ją wzywano?... Po przeżyciach ostatniej nocy była tak przeleknięta, że mogła już wszystkiemu uwierzyć... Może ją chcą aresztować?!

W tej chwili do sypialni weszła pokojówka i zameldowała:

— Pan Zawidzki przyszedł...

Jana drgnęła... Zawidzki?... Jakże w tej chwili nienawidziła tego człowieka! Czy on nie był jej złym duchem?... Czy nie przez niego stało się to ostatecnie nieszczęście?... Czy nie była bezwolnym narzędziem w jego zbrodniczych łapach?!

— Niech wejdzie! — odparła szorstko i wyskoczyła z łóżka, wkładając jedwabny penjuar.

Zawidzki wpadł bez kapelusza.

— Witam cię! — zawołał na progu — Ładnie mnie urządziłaś!..

— Cóż to ma znaczyć?!

— Czekalem wczoraj na ciebie w banku!.. Straciłem całą sumę!.. Ten czek dziś już nie wart ani grosza!..

Rozdział osiemdziesiąty piąty

W gabinecie prokuratora

Gdy Jana otworzyła drzwi kancelarii urzędu prokuratorskiego, maszynistka wystukiwała na maszynie jednostajne arje, znane w każdym biurze, a pan sekretarz rozmawiał z jakimś interesantem.

— Pani w jakiej sprawie? — zwróciła się do niej maszynistka.

Jana wręczyła wezwanie.

— Aha... Pan prokurator Balicki jest teraz zajęty... Zechce pani zaczekać chwileczkę...

Jana usiadła w kącie. Maszynistka co chwilę rzuciła na nią ukradkowe spojrzenia... Słyszała coś-nie-coś o pięknej pani Kieferowej, ale nie przypuszczała, iż jest ona tak bardzo efektywna...

Po chwili wszedł woźny i maszynistka wręczyła mu wezwanie.

Przez kancelarię przewijali się różni ludzie. Wchodzili panowie z teczkami, sprzeczali się na temat jakiegoś aktu, czy też nawet numeru, wymieniali nazwiska prokuratorów, żartowali z maszynistką, bardzo przystojną zresztą panną, i wychodzili...

— Pani Kieferowa do pana prokuratora Balickiego... — oznajmił wreszcie woźny.

Jana wstała. Woźny przeprowadził ją przez kilka przedzielonych barjerami pokoi i zatrzymał się przed zamkniętymi drzwiami. Na dwukrotne pukanie z wnętrza odezwał się jakiś głos:

— Proszę!..

Woźny otworzył drzwi. Jana weszła do gabinetu prokuratora...

Stała przy rogu i uniosła zlekka welon. Prokurator ślezcza nad jakimś aktem.

— Chwileczkę... Zechce pani usiąść... — rzekł, nie podnosząc głowy. Jana zajęła pusty fotel obok biurka. Balicki wertował jakieś arkusze, opatrzone stemplami i dopiskami wykonanymi różnokolorowymi ołówkami.

— Pani w jakiej sprawie? — zapytał nagle.

— Mało mnie to obchodzi... — odparła spokojnie, zapalając papierosa. Zawidzki przyglądał się jej w milczeniu.

— Jesteś dziś widzę, w złym humorze...

— Tak...

— W mojej obecności mogłabyś jednak zmienić humor...

— Nie potrafię tego czynić na zawołanie...

— Ale dla Chudzika potrafisz!

Jana podniosła głowę. Skrzyżowały się ich badawcze, nienawistne spojrzenia.

Wzrok Zawidzkiego był zimny, spokojny, zrównoważony. Jana przeleżała się tego wzroku. Kto wie?... Może Zawidzki sam nadesłał prokuratorowi anonim?... Może na podstawie tego anonimowego wzywają ją właśnie dziś na przesłuchanie?... Po tym człowieku można się wszystkiego spodziewać...

I chcąc się przekonać, czy jej podejrzania są słuszne, sięgnęła po wezwanie i podając je Zawidzkemu, rzekła:

— Masz, czytaj!..

Wzięła do ręki papier, nie spuszczając z niej oka.

— Co to ma znaczyć? — zapytał po przeczytaniu.

— Powinieneś sam wiedzieć...

— Nic z tego nie rozumiem... Zostałaś wezwana do prokuratora?!

— Tak...

Tajemniczy uśmiešek rozchylił jego wargi.

— Powinnaś mnie teraz słuchać... —

rzekł nawpół żartem, nawpół serio — Jedno moje słowo podszeptane prokuratorowi może cię zgubić...

— Otrzymałam wezwanie...

— Aha, pani Kieferowa?!

Prokurator poraz pierwszy podniósł głowę i spojrzał na Janę. Przyglądał się jej uważnie przez chwilę, poczem rzekł:

— Zechce pani wyświecić tu pewne niejasności... Czy pani dobrze zna mordercę swego męża?

— Pan prokurator pyta o... Miłosza?

— Tak...

— No, znałam go pobieżnie...

— Cóż pani może mi o nim powiedzieć?!

— Był to człowiek bardzo impulsywny... Często bez wyraźnego powodu wybuchał niepohamowanym gniewem...

— Naprzykład?... Czy była pani obecna podczas takich ataków gniewu?!

— Nie... Mąż mi opowiadał... Mąż go znał...

— Aha, mąż pani opowiadał... A czy pani spotykała się z Miłoszem?

— Ja?... Nigdy!

Prokurator znowu podniósł głowę.

— Nie składała pani wizyt w jego mieszkaniu?

— Niel!

— To dziwne... — odparł prokurator. Są świadkowie, którzy widzieli jak wchodziła pani do jego mieszkania...

Jana zbladła. Mimo to, nie straciła nad sobą panowania i odparła bez zająknięcia:

— W takim razie ci świadkowie kłamali!..

— Nie przypuszczam... — odrzekł Balicki i dziwny uśmiešek rozchylił kąciki jego warg. — Sądzę nawet, że ci świadkowie mówią prawdę...

— W takim razie, pan chyba mnie zarzuca kłamstwem!..

— O, nie... Kobiety nie kłamią, kobiety czasem zapominają... Tak, pani zapomniała, że pani składała Miłoszewi wizyty w jego mieszkaniu...

Dalszy ciąg jutro

Podwójny żywot grajków podwórzowych

W dzień „koncertowali“, a w nocy dokonywali kradzieży

Wilno, 11 grudnia.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zlikwidowaniu przez miejscową policję niebezpiecznej szajki złodziejskiej, składającej się z b. cyrkowców i muzyków podwórzowych, pochodzących z różnych miast Polski, którzy w sprytny sposób okradali mieszkania.

Obecnie policja wpadła na trop podobnej organizacji. Przed kilku dniami drogą obserwacji i wywiadów ustalone zostało, że do Wilna przybył cały szereg opryszków z innych miast Polski, którzy w dzień zajmują się zebrańnią i koncertowaniem po podwórzach a wieczorami dokonywują kradzieży.

Prowadzone dalej obserwacje wykazały, że włóczędzy ci nocują w domu noclegowym przy ulicy Połockiej, popularnej zwanym „Cyrkiem“. W związku z tem wczoraj nad ranem policja przeprowadziła obławę we wspomnianym „Cyrku“.

W czasie obławy zatrzymano dziewięciu podejrzanych ludzi. Pomiędzy nimi znajduje się trzech znanych włamywaczy, poszukiwanych przez policję stołeczną oraz dezertera Matujatis.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych.

Nożem przebił brzuch partnerowi

Krwawy zatarg o... 16 groszy

Bydgoszcz, 11 grudnia.

(sem) Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko Aliredowi Stelmachowskiemu, zam. w Strzelnie.

Oskarżony odpowiadał za to, że w czasie gry w karty ugodził nożem w brzuch Antoniego Matere.

Podczas gry powstała między nimi sprzeczka, ponieważ Matere nie chciał wypłacić swemu partnerowi wygranych 16 groszy. Konflikt ten spowodował krwawe zajście.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał A. Stelmachowskiego na pół roku bezwzględnej więzienia.

Matki!

Zapisujcie niemowlęta do „Kropki Mleka“

Matki!

Zapisujcie niemowlęta do „Kropki Mleka“

Dźwiękowy Kino-teatr



Przejazd 2

Królewska Rodzina gry aktorskiej:

John, Ethel i Lionel

BARRYMOROWIE

w najpotężniejszym arcydziele z za kulis carskiego dworu, w filmie p. t.

„OSTATNIA CAROWA“

Sala dobrze ogrzana
Passepartout
prócz urzędowych
nieważne

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

Dźwiękowy Kino-teatr



Główna 1

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych! Potężne arcydzieło filmowe reżyserji LEVIS SEILERA

PIESŃ SERCA

Dramat tak wielki jak serce ludzkie. — W rolach głównych:

Dickie Moore, Betty Graham, Aleksander Carr.

oraz film polski:

Burza nad Zakopanem.

Następny program:

Tajemne Moce.

Kino Dźwiękowe



ul. Sienkiewicza 40

Tel. 141-22.

Dźwiękowy kinoteatr

„CORSO“

Zielona 2-4

PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI!

Wielki dramat życiowy p. t.

I. Eskadra Śmierci

W rol. gł. PAT O'BRIE, FALF BELLAM, GLORJA STUART
SLIM SUMMERVILLE.

Pocz. o 4 pp., w sob. i niedz. o godz. 12-ej.

DWA PRZEBOJOWE FILMY — W JEDNYM PROGRAMIE!

II. TOM MIX

w wielk. filmie-sensac. p. t.

Noc strachu

ze swym fenomen. koniem TONY.

Ceny miejsc popul. 49, 54, 85, 1.09.

VARIETE - DANCING „TABARIN“
Narutowicza 20. Tel. 154-60, 150-66.
Codziennie godz. 5-8 FIVE. Kons. 80 groszy.
Od g. 11-ej w. KABARET-DANCING.

Dziś i codziennie godz. 9 wiecz.
Dziś walcza następane 3 pary

Wejście bezpłatne.
4 Braun, 4 Fernando, 3 Marry's Leo Spari

Wielki Program Atrakcyjny
oraz o godz. 10-ej w.

z udziałem pierwszorzędných zapaśników światowej sławy m. inn. JAM JANDI (Afryka), MICHELSON (zap. zyd.), ZAREMBA (m. Polski) oraz na wezwanie turnieju znakomity UXA CTIBOR.

Wielki Międzynarodowy Turniej Walk Zapaśniczych

Dr. Med. HENRYK
Ziomkowski
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3-4 i od 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po poł.

DOKTOR
H. Rózaner
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 123-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

DOKTOR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9-1 i 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

DR. MED.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA
ANDRZEJA 4, tel. 170-50
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA
Piotrkowska 294
PRZYJMUJE CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH
od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Dr. 30-2
W. BALICKA
POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

„Czystość“
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cykinowanie, drutowanie, froterowanie oraz szycie biur, pol. Czystczenie szyb.

Lyżwy Hurt-Dezal
Największy wybór bezwarunkowo najniższe ceny
od zł. 3.60, Turfy podwójne zł. 5.—
„Hokey — Jackson — Saichow“
OSTRZENIE I NIKLOWANIE LYŻEW.
R. LINKOWSKI
PIOTRKOWSKA Nr. 120

Dr. MED.
Al. Kopeciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i poł — 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

Rozmaite
PRZEDSWIATECZNA okazyjna sprzedaż aparatów fotograficznych w naszej łódzkiej firmie M. Jakubowski, Piotrkowska 82 (w podwórzu) telefon 190-82.

OKAZJA na czas przedświąteczny 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Łaksa, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9, 16.

TECHNIK - dentystyczny Boksenberg, Aleja 1-go Maja 23 przyjmuje zamówienia od Lek.-den. 10

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6)



Ostatni mecz o miejsce w lidze rozegrany został w dniu wczorajszym w Krakowie. — Konieczność reformy systemu rozgrywek ligowych

W dniu wczorajszym odbył się ostatni akt tegorocznej kampanii ligowej.

Wyjątkowo późno zakończone zostały spotkania w roku bieżącym. Nowy system rozgrywek wprowadzony tytułem próby na jeden rok wykazał tak rażące braki i tyle niedociągnięć pod każdym niemal względem, że niewątpliwie zakończy on swój żywot przed, niż się tego projektodawcy spodziewali.

Fatalna sytuacja, w jakiej znajdowały się kluby ligowe uległa w r. b. pogorszeniu, i na palcach można policzyć towarzystwa, które z tegorocznej kampanii ligowej wyszły bez deficytu. Do drużyn tych zaliczyć należy **Pogoń, Cracovię i Wisłę.**

Jest to zaledwie czwarta część zespołów należących do extra klasy. Reszta towarzystw popadła w wielkie tarapety finansowe, a wiele z nich znapadło się dziś u progu ruin finansowej.

Najlepszym dowodem, że klub Czarnych ze Lwowa zmuszony był niemal w decydującym momencie zrezygnować z dalszych walk o egzystencję w lidze, li tylko dlatego, że nie było skąd wziąć pieniędzy na wystanie drużyny do Wilna.

W najlepszej sytuacji znajdują się takie towarzystwa jak Legia, ŁKS, Garbarnia czy Warta, które z trudem dobiegły do końca sezonu, zadłużając się po uszy.

Finansowo więc nowy system rozgrywek poniósł zupełnie fiasko. Nic zresztą dziwnego, jeżeli zważyć, że frekwencja na zawodach malała z tygodnia na tydzień w zastraszający sposób. Publiczność sportowa jeszcze jako tako interesowała się ostatnimi spotkaniami drużyn kandydujących do tytułu mistrza. Natomiast mecze pozostałe a zwłaszcza w grupie drugiej minęły niemal zupełnie bez echa.

Wystarczy utrzymać obecny system rozgrywek jeszcze chociażby rok a niewątpliwie zainteresowanie liga zmaleje do minimum.

Zdają sobie z tego sprawę kierownicy futbolu polskiego, to też coraz częściej słyszy się obecnie o zamierzonej reformie. Projekty sygnają się obecnie jak z rękawa a z sensacyjnym wnioskiem występuje Warszawski Związek Piłki Nożnej, który projektuje zniesienie ligi.

Głosy o likwidacji ligi słyszy się zresztą coraz częściej. Czy dojdzie do tego trudno w tej chwili przewidzieć, w każdym razie nie ulega kwestii, że dokonana zostanie duża reforma, która w tej chwili jest niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju piłkarstwa.

Wczorajszy ostatni mecz eliminacyjny o miejsce w lidze rozegrany w Krakowie między Garbarnią a WKS. Śmigły zgromadził na boisku gospodarzy mimo zimna około 2 tysiące widzów.

Wilnianie okazali się nadspodziewanie groźnym przeciwnikiem zwłaszcza w drugiej połowie meczu, w której mieli znacznie więcej z gry. Ich atak nie umiał jednak wykorzystać dogodnych sytuacji podbramkowych podczas gdy linia napadu Garbarni była znacznie lepiej dysponowana strzałowo.

Urban w barwach drużyny Poczтового P.W.

W dniu wczorajszym w meczach piłkarskich na Śląsku Naprzód (Lipiny) pokonał Dab 3:2 (3:1).

Meczowi pomimo mrozu przyglądało się 2 tys. widzów. Pocztowy P.W. pokonał zespół Tarnowskich Gór 8:1. W pocztowym P.W. wystąpił Urban, który zdobył 4 bramki.

Bramki dla Garbarni uzyskali: Wallycki, Riesner i Pazurek po jednej, a dla wilnian Zbroja i Kerpinski. Meczem kierował p. Schneider z Krakowa. Ostateczny wynik 3:2 dla Garbarni.

Po tym meczu zapewnione pozostanie w lidze posiada Garbarnia bez

względu na to, czy Czarni stawia się do rewanżowej rozgrywki z drużyną krakowską. Prawdopodobnie jednak mecz ten nie dojdzie do skutku i Czarni zmuszeni będą w roku bieżącym opuścić ligę.

ŁKS-Union Touring 8:0

Wysokie zwycięstwo hokeistów ŁKS-u

W dniu wczorajszym został rozegrany na lodowisku ŁKS-u towarzyski mecz hokejowy między ŁKS-em a Union Touringiem, który zakończył się wysokim zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 8:0 (3:0, 0:0, 5:0).

ŁKS wystąpił w następującym składzie: Jakubiec, Rusinkiewicz, Galecki. I atak: Król, Wisławski, Załęski i II atak: Musiałowicz, Lutrosiński, Tadeusiewicz.

Union Touring wystąpił bez Próchniewicza. Przez cały czas meczu ŁKS miał zdecydowaną przewagę, ciągle goszcząc pod bramką przeciwnika.

Akcje Union Touringu były mało groźne i kończyły się na linii obrony ŁKS-u. W pierwszej tercji ŁKS zdobył

wa trzy bramki, w drugiej następuje zmiana ataku, w którym wyróżnia się Lutrosiński.

Tercja ta upływa bezbramkowo dzięki szczęśliwej obronie bramkarza Union Touringu.

W ostatniej tercji przewaga ŁKS-u jest jeszcze większa, owocem czego jest dalszych pięć bramek.

U zwycięzcy najlepszym graczem był Król — pozatem wyróżnili się: Rusinkiewicz, Załęski, Wisławski i Lutrosiński.

W Union - Touringu wszyscy grali poniżej swej zwykłej formy i poznać było po drużynie brak treningu. Zainteresowanie meczem znaczne. Stan lodu b. dobry.

Eliminacyjny turniej zapaśniczy

został w dniu wczorajszym zakończony

W dniu wczorajszym w lokalu „Sily” został zakończony eliminacyjny turniej zapaśniczy.

Wyniki walk były następujące: w wadze piórkowej: Pawlicki (SKS) pokonał w 9-ej minucie Łaznego (Sila), w wadze lekkiej Szmidt (Sokół) uzyskał zwycięstwo walkowerem wskutek niestawienia się Panfilla (SKS), w wadze półśredniej Sławiński (Unja) pokonał w 13-ej minucie Piechote (Sokół), w wadze średniej Slicki (SKS) zwyciężył na punkty Jagodzińskiego (Unja) i w wadze ciężkiej: Lipczyński (KE) pokonał

na punkty Olesika (Unja). Ostatecznie zwycięzcami dwudniowego turnieju zapaśniczego (w dn. 8 i 10 bm.) zostali: w wadze koguciej: Sadulski (Unja), w wadze piórkowej: Antezak (Sokół), w wadze lekkiej: Szmidt (Sokół), w wadze półśredniej: Sławiński (Unja), w wadze średniej: Slicki (SKS), w wadze półciężkiej: Jakubowski (Unja) i w wadze ciężkiej: Lipczyński (KE).

Zapaśnicy ci wejdą w skład reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą, który odbędzie się w Warszawie w niedzielę 17 bm.

Warszawianka — Zjednoczone 12:0

Kompromitująca porażka bokserów łódzkich

W dniu wczorajszym bawiła w stolicy drużyna pięściarska KPZjednoczone, która rozegrała mecz towarzyski z Warszawianką.

Odbyło się sześć walk, które przyniosły Warszawiance same zwycięstwa tak iż ostateczny wynik meczu brzmi 12:0, dla gospodarzy.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Kaźniewski (W-uka) znokautował w 1-ej rundzie Ciepłowski (Zjedn.), Kazanowski (W.) uzy-

skwał zwycięstwo nad Brzeczkiem walkowerem, wskutek nadwagi tego ostatniego. W spotkaniu towarzyskim wygrał walkę na punkty Brzeczek. Forlański (W.) pokonał na punkty Michalaka (Zjedn.). Łodzianin przeciwstawił twardy opór. Zieliński (W.) już w pierwszej rundzie znokautował Trzaskalskiego (Zjedn.), Brzóska (W.) zwyciężył na punkty Marczańskiego (Zjedn.) i Wrzosek pokonał na punkty Krejczego (Zj.). Meczowi przyglądało się 800 osób.

Przedstawiciel Polski w Komitecie Igrzysk europejskich

W następną niedzielę, dnia 17 b. m., obradować będzie w Turynie Komitet Igrzysk Europejskich, w skład którego wszedł przedstawiciel Polski, kpt. Misiński.

Komitet zajmie się przede wszystkim rozdziałem stu miejsc, jakie ofiarował Włochom lekkoatletom europejskim na mistrzostwa Europy w roku 1934, rozgrywane w Italii.

Wybranych stu lekkoatletów uda się na mistrzostwa całkowicie na koszt Włochów. Pozatem Komitet ustalił definitywnie program szczegółowy igrzysk.

W posiedzeniu w Turynie weźmie udział kpt. Misiński.

Fort Bema—CWS 13:3

W drużynowym meczu bokserskim w Warszawie drużyna „Fort Bema” pokonała zespół CWS-u w stosunku 13:3.

Niemieccy kajakowcy pragną nawiązać kontakt z Polską

Oddział śląski Niemieckiego Związku Kajakowców obwieszcza w swym komunikacie, że pragnie nawiązać w najbliższym czasie stosunki z Polskim Zw. Kajakowym.

Projektowane są na przyszły sezon liczne wycieczki Wisłą i Dunajcem, który — według słów niemieckiego komunikatu — „jest najpiękniejszą i najciekawszą rzeką na wschodzie Europy”.

Gry sportowe w Warszawie

W międzyklubowym turnieju gier sportowych w Warszawie w koszykowie żeńskiej Polonia pokonała w finale AZS 17:7 zaś w finałach siatkówki męskiej i żeńskiej AZS pokonał dwukrotnie Polonię 2:0.

Mecze hokejowe w kraju

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w kraju następujące ważniejsze mecze hokejowe: W Krakowie: Cracovia—KHS (Siemianowice) 8:1 (2:0, 3:1, 3:0). Bramki dla Cracovii zdobyli Nowak 4, Kowalski 3, Balcer 1. Honorowy punkt dla Siemianowic uzyskał Fijałko. Sokół—Legia 6:0 (1:0, 3:0, 2:0).

W Toruniu TKS—Warta 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

W Siemianowicach: Ognisko (Wilno)—Siemianowice 2:0.

W Katowicach: Ognisko (Wilno)—Śl. T. H. 2:1 (1:0, 0:0, 1:0). Bramki dla Ogniska zdobyli Godlewski i Staniszewski, zaś dla Śl. TH. — Arndt.

We Lwowie: mecze o wejście do kl. A: AZS—Hasmonea 5:0, Hasmonea—Polonia (Przemysł) 9:1. Do klasy A wchodzi: AZS i Hasmonea.

Kusociński wrócił do Warszawy

Janusz Kusociński po kilkudniowym pobycie we Wiedniu powrócił w towarzystwie dr. Przeworskiego do Warszawy. Jak się okazuje, lekarze wiedeńscy orzekli, że leczenie nogi Kusocińskiego można przeprowadzić w kraju i pobyt w sanatorium we Wiedniu nie jest konieczny.

Dr. Filipek prezesem W.O.Z.L.A.

W Warszawie odbyło się Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Zw. Lekkoatletycznego.

Wieloletni prezes radca Forysz ustąpił z zajmowanego stanowiska, w dowód jednak uznania zasług mianowano go członkiem honorowym. Nowym prezesem został dr. Filipek.

Dwie imprezy bokserskie w Łodzi

W bieżącym tygodniu odbędą się w Łodzi dwie imprezy pięściarskie o charakterze międzyklubowym. W pierwszej zadebiutuje zespół bokserski Hakoahu, który zmierzy się z drużyną Geyera. W zespole żydowskim startować też będą zdyskwalifikowani zawodnicy Bar Kochby: Wulfowicz, Białystok i Wdowiński, którzy otrzymali od związku okręgowego specjalne zezwolenie na udział w tych zawodach.

Mecz odbędzie się w piątek w godzinach wieczornych.

Drugie zawody odbędą się w sobotę, a organizują je Zjednoczone. Zestawienie par na te zawody dokonane zostanie w pierwszych dniach tygodnia.

Miesięcznik rumuński o sporcie polskim

Miesięcznik rumuński „Educatia Fizica” zamieszcza obszerny artykuł d-ra Adriana Dimitrescu, poświęcony zagadnieniom wychowania fizycznego w Polsce.

Autor, który w tym roku odwiedził kurs strzelecki w Spale, opisał szczegółowo organizację Państwowego Urzędu W.F. i P.W., Centralnego Instytutu W. F. oraz omawia prace, prowadzone przez Strzelca i inne organizacje W. F. w Polsce.

Autor kończy uwagę, że Polska może być w tej dziedzinie wzorem dla innych krajów.

Skreślenie dwóch zapaśników ze Związku Atletycznego

Jak się dowiadujemy, zarząd Polskiego Związku Atletycznego skreślił z listy swoich członków dwóch znanych zapaśników, Gąsiora i Ganzere.

Zapaśnik grudziądzki, Gęstwiński, za przekroczenie przepisów amatorskich został przez P.Z.A. zawieszony. W tej sprawie prowadzone jest śledztwo.

Rzadkie zjawisko



Fala mrozów, jaka ogarnęła całą Europę, dała się we znaki również mieszkańcom lasów, którzy opuszczali swe legowiska, zbliżając się do osiedli ludzkich. Na zdjęciu widzimy rzadki wypadek, kiedy piękny jeleni zbliżył się do przejeżdżającego drogą auta, przyjmując pożywienie z ręki kierowcy.

Księżniczka na lodzie



W Holandji sport łyżwiarski jest bardzo rozpowszechniony. Nawet holenderska następczyni tronu, Juljana (druga z rzędu) z zamiłowaniem uprawia ten sport.

NOWY LOT DO STRATOSFERY



W stratosferze tłok. Badacz amerykański Ridge (na zdjęciu) zamierza podjąć w najbliższych dniach nowy lot w balonie z otwartą gondolą.

Sąd lyncza w Kalifornii



Powyżej pierwsze oryginalne zdjęcie, przedstawiające atak tłumu na więźnię w San Jose (Kalifornia), w którym siedzieli dwaj donniemani sprawcy wprowadzenia i zamordowania chłopca. Tłum wyciągnął obu więźniów do parku i dokonał nad nimi samosądu.

BUNIN w SZTOKHOLMIE.



Jako pierwszy z tegorocznych laureatów Nobla przybył do Sztokholmu Iwan Bunin (literatura), przyjęty na dworcu tradycyjnym chlebem i solą.



Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka „Expressu“

W apaszowskiej knajpie

W znanej knajpie apaszowskiej „Pod zieloną kotwicą“ panował półmrok. W pierwszym pokoju przy stolikach siedziało kilkanaście osób. Byli to przeważnie drobni złodziejaskowie oraz ich przyjaciółki, dziewczyny uliczne.

A w sąsiednim, małym pokójku, którego drzwi były zamknięte na klucz, odbywali konferencję dwaj znani, groźni przestępcy.

Publiczność z pierwszego pokoju wiedziała doskonale, nad czym radzą ich sąsiedzi.

„Thusty Jasiek“ i „Zezowaty Franek“ (tak brzmiały przezwiska tych dwóch przestępców) dokonali tej nocy włamania do jednej z większych firm przemysłowych. Rozpruli ogniołwałą kasę i zrabowali znaczną sumę pieniędzy.

Wyprawa udała się znakomicie. Właścicielom nikt nie przeszkodził w pracy, zatarli więc zresztą wszelkie ślady i wprost z „roboty“ przybyli do knajpy.

Właściciel lokalu oczywiście zaraz ich zaprowadził do pokoiku, który zawsze pozostawał do dyspozycji lepszych gości.

I on był doskonale poinformowany o nocnej „robotce“. Wiedział również, że gdy dwaj słynni włamywacze podzielią się łupem, rozpocznie się wesela zabawa.

wa. Zaproszą z pewnością kilkanaście dziewcząt i wódka się będzie lać strumieniami.

Na tę zabawę czekali również wszyscy goście z pierwszego pokoju. Liczyli przecież, że i oni dostaną przynajmniej po kilka kieliszków wódki.

Lecz konferencja w małym pokoiku trwała bardzo długo.

Ody „Thusty Jasiek“ wypłacił „Zezowatemu Frankowi“ należną mu część, ten ostatni schował pieniądze do kieszeni i uśmiechnął się dziwnie:

— Jesteś dobry spółnik, to ci muszę przyznać! Szkoda, że będziemy musieli się rozstać.

— Wyjeżdżasz? — rzucił pytanie „Thusty Jasiek“, spoglądając badawczo na kompana.

— Nie, ja tu zostaje.

— Więc niby dlaczego mamy się rozstać?

— Bo ty tu nie zostaniesz.

„Thusty Jasiek“ widocznie zrozumiał znaczenie tych słów. Nasrożył się bowiem i odruchowo sięgnął ręką do kieszeni.

— Powiedz wyraźnie, o co ci chodził — syknął przez zęby. — Nie znoszę zagadek.

— Zaraz się dowiesz, przyjacielu — odpowiedział mu spokojnie „Zezowaty

Franek“. — Mam przecież dużo czasu i możemy spokojnie wszystko ogadać. Na tę rozmowę czekałem przez dziesięć lat.

— Pamiętasz, działo się to w roku 1923. Wybrałem się wówczas na jakąś głupią „robotę“. Gra nic była warta „wiecek“. Mogłem w tym mieszkaniu najwyżej zdobyć trochę szmat i bielizny. Wiesz doskonale, że brzydzą się „mokra robota“. Ale tym razem nie było innego wyjścia. Musiałem skończyć z tym kupczykiem, boby mnie oddał w ręce policji.

Policja szukała mnie przez cały miesiąc. I nigdy nie wpadłaby na mój ślad, gdyby mnie nie zadetencjonowano. A tym człowiekiem, który to uczynił, byłeś ty!

— Nieprawda! — krzyknął „Thusty Jasiek“, trupio błąd.

— Nie przerywaj, pozwól mi skończyć. Dowiedziałem się o tem dopiero w więzieniu. Zetknąłem się tam z ludźmi, którzy cię znali na wylot. Oni właśnie otworzyli mi oczy. Przecież mnie nigdy do głowy nie wpadło, że ty chcesz zdobyć moją Zoche. A tyś wcale nie przebierał w środkach. Nie mogąc mnie się pozbyć, oddałeś mnie w ręce policji, by posiąść tę dziewczynę!

— Kłamstwo! — krzyknął znów „Thusty Jasiek“.

— Nie przerywaj, jeszcze nie skończyłem. A więc, udało ci się dopiąć celu. Po roku jednak Zocha uciekła od ciebie. Podobno otrula się. Tyś ją zmar-

nował, ty ją masz na sumieniu! A ja dopiero od trzech miesięcy chodzę na wolności. Dziesięć lat przecież przesiedziałem, dziesięć lat marzyłem o zemście. I odpowiednia chwila wreszcie na desza. Po tej dzisiejszej naszej „robotce“, gdy mam już w kieszeni pieniądze, mogę z tobą skończyć!

— Niby jak skończyć? — syknął „Thusty Jasiek“, trzymając wciąż rękę w kieszeni.

— Nie boję się twego rewolweru. — Wiesz, że jestem silniejszy od ciebie. Tak, mój gołąbku, nie wyjdiesz żywy z tego pokoju!

— A właśnie, że wyjdę! — uśmiechnął się „Thusty Jasiek“. — Czyś myślał, że nie zdawałem sobie sprawy z niebezpieczeństwa? Znasz mnie przecież, zawsze umiem wszystko przewidzieć!

I w tym momencie „Thusty Jasiek“ zrzucił z siebie marynarkę i zdartł koszulę. Na piersiach miał wytatowane następujące słowa:

— Zabił mnie „Zezowaty Franek“.

— Widzisz, — zawołał z triumfem — te słowa mówią wszystko! Czy chcesz znów wrócić do więzienia?

„Zezowaty Franek“ narzucił na siebie burkę i skierował się ku wyjściu. Ody znalazł się przy drzwiach, jeszcze przez parę chwil spoglądał na przeciwnika i wreszcie powiedział:

— Jeszcze się z tobą porachuję przy innej okazji!

Tłum, D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy. najmniejsze zł. 1.20

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.